120

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z lat powojennych

Aneksja Tybetu

Życie codzienne

1 Maja w Polsce

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Powszechny obowiązek pracy

Postacie

Mao Tse-tung




Tryb
Wspaniała manifestacja c
—II Światowy Kongres



Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Trybuna Ludu" - 21 listopada 1950

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Tybet a Chiny

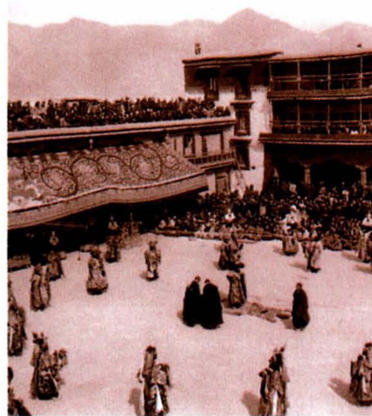
Kiedy w początkach XX wieku tybetańscy powstańcy przyczyniają się do wycofania chińskich wojsk z Tybetu i do ogłoszenia niepodległości tej - tak różnej od Chin - prowincji, nie przypuszczają, że w trzydzieści lat później ponownie włączona ona zostanie do Chin - tym razem komunistycznych...

W 1912 r. tybetańscy powstańcy przepędzają chińskich żołnierzy ze swojej ojczyzny. Tak zaczyna się historia efemerycznej i jakże krótkotrwałej niepodległości Tybetu. Trzynasty Dalajlama, lama Thouben Gyatso, przybywa do stolicy Tybetu Lhasy w styczniu 1913 r. i rozpoczyna cały szereg reform, mających na celu unowocześnienie Tybetu oraz umocnienie jego niezawisłości. Między innymi tworzy Biuro Spraw Zagranicznych, organizuje regularną armię, puszcza w obieg narodową walutę i znaczki. Dalajlama próbuje także zreformować swój kraj pod względem ekonomicznym i społecznym. Nowy system fiskalny przewiduje przekazywanie podatków bezpośrednio (z pominięciem tybetańskich potentatów finansowych) do kasy państwowej. Także dziedziczenie stanowisk państwowych zostaje zniesione na rzecz powoływania na stanowiska w zależności od zasług względem państwa.

Przeżywając prawdziwą polityczną rewolucję Tybet powoli, choć systematycznie, otwiera się na zachodnie modele polityczne i społeczne. Dzieje się tak głównie dzięki ożywionej wymianie handlowej między Tybetem a światem zachodnim. W domach najbogatszych Tybetańczyków pojawiają się pierwsze zegary ścienne, wanny i gramofony. Pomimo to, stary, przywiązany do swej tradycji Tybet broni się przed zalewem obcych kultur. Kiedy w 1934 r. umiera Thouben Gyatso, jedynym śladem wejścia Tybetu w XX wiek są trzy zepsute samochody oraz zalążek sieci elektrycznej. Mimo licznych bogactw naturalnych kraj pozbawiony jest przemysłu. Tybetańska ziemia pełna jest złota i srebra, ale Tybet importuje z brytyjskich Indii miedź niezbędną do bicia narodowej monety. Rolnictwo jest archaiczne. Pola uprawiane są ręcznie, drewnianymi motykami,

▲ 1939 r. Obozowisko w Do-Gu Theng, zbudowane z okazji przybycia do Lhasy z Amdo czternastego (i obecnego) Dalajlamy. Zdjęcie wykonał tybetański fotograf D.D. Tsarong, który pisał: „tych rozmiarów ceremonia zdarza się tylko raz w życiu".

(zbiory prywatne)



◀ Pałac Potala, 1946 r. Rytualny taniec „czarnych kapeluszy" - jedna z wielu ceremonii religii tybetańskiej.

(zbiory prywatne)

religia nie zezwala na hodowlę zwierząt. Cały transport odbywa się na ludzkich barkach lub zwierzęcych grzbietach, głównie z powodu braku dróg.

Porażka postępu

Próby zmian podjęte w drugiej połowie lat trzydziestych również kończą się niepowodzeniem. Najbardziej godną uwagi próbą modernizacji Tybetu jest inicjatywa podjęta przez Sekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów, Loungshara, który był zwolennikiem parlamentarnej i republikańskiej koncepcji państwa. Chce on zamienić feudalny Tybet w kraj w pełni demokratyczny. Nie cofa się nawet przed krytyką rządów Dalajlamy, proponuje, aby ministrowie byli wybierani przez Zgromadzenie i przed nim odpowiadali za swoje decyzje. Odsunięty od władzy z powodu swoich nowatorskich poglądów (nie bez udziału Brytyjczyków, którzy podejrzewają go o utrzymywanie kontaktów ze Związkiem Radzieckim), staje na czele tajnego reformatorskiego ruchu, „Szczęśliwej Unii" (*Kyitchog Kunthun*). Jej program opiera się na prostym założeniu: władza znajduje się w rękach oligarchii złożonej z około trzydziestu rodzin arystokratycznych, ministrowie pozostają u władzy tak długo, jak życzy sobie tego przywódca państwa tj. dalajlama albo regent, jeśli dalajlama jest jeszcze zbyt młody, albo nie został jeszcze „odnaleziony", natomiast władza Zgromadzenia jest systematycznie ograniczana przez rząd i klasztory. W końcu Loungshar zostaje oskarżony o antyrządowy spisek i skazany na pozbawienie praw obywatelskich i dożywotnie więzienie.



Autonomia Tybetu wydaje się być poważnie zagrożona.

Autonomia Tybetu wydaje się być poważnie zagrożona. Jeśli Tybet jeszcze się nią cieszy, to zawdzięcza to przede wszystkim słabości Chin, które przeżywają wewnętrzny rozłam i padają ofiarą krwawej wojny domowej, która czyni więcej spustoszeń niż japońska inwazja na ten kraj.

Jednak Chiny ani na chwilę nie rezygnują z Tybetu. W mniemaniu chińskich przywódców Wyżyna Tybetańska nadal stanowi integralną części chińskiego terytorium. Skąd inąd w 1934 r. tybetański rząd uznał chiński protektorat w zamian za przyznanie Tybetowi prawa do posiadania własnych sił obronnych oraz swobodę w doborze zagranicznych sojuszników. Tak więc w rzeczywistości niezawisłość Tybetu jest tylko efemerydą, mogącą w każdej chwili zniknąć pod naporem siły. Sytuację pogarsza dodatko-

▼ Przed inwazją chińską robienie zdjęć przez cudzoziemców, aczkolwiek nie było zabronione, było jednak uważane za brak dobrego wychowania i szacunku. Większość prezentowanych zdjęć zostało wykonanych obiektywem miejscowego, tybetańskiego fotografa.

(zbiory prywatne)



wo to, iż Tybetowi nie udaje się nawiązać więzów z żadnym z zagranicznych potencjalnych partnerów, którzy mogliby być gwarantem jego niepodległości. Stosunki Tybetu z Wielką Brytanią, która patrzyła raczej przychylnym okiem na państwo będące buforem między Chinami i brytyjskimi Indiami, nie są najlepsze z powodu nie rozwiązanych kwestii terytorialnych - Brytyjczycy i Tybetańczycy nie mogą dojść do porozumienia w sprawie przebiegu granicy w rejonie Tawang.

Echa II wojny światowej

II wojna światowa bynajmniej nie polepsza międzynarodowej pozycji Tybetu, który z kolei nie potrafi wykorzystać swojego strategicznego położenia. Oficjalnie Tybet zachowuje neutralność, jednak w rzeczywistości nie udaje mu się uniknąć wojennej zawieruchy - przez terytorium Tybetu biegnie jedna z dwóch dróg zaopatrzenia chińskich oddziałów walczących z japońskim najeźdźcą. W 1942 r. Brytyjczycy planują zbudowanie drogi łączącej Indie z Chinami, która pobiegałby albo przez północne obszary Birmy, albo przez Tybet. Wiadomość ta wywiera iście piorunujące wrażenie na politykach z Lhasy. Tybetański rząd protestuje. Powstaje prawdziwe Ministerstwo Spraw Zagranicznych - tylko po to, aby świat usłyszał głos sprzeciwiających się Tybetańczyków. Czang Kai-szek, dla którego aliancka pomoc jest sprawą życia czy śmierci, bardzo źle przyjmuje to potwierdzenie niezawisłości Tybetu. Następuje gwałtowny wzrost napięcia pomiędzy Chinami i zbuntowaną prowincją. Naczelnik stałego przedstawicielstwa Chin w Lhasie zostaje wydalony ze stolicy Tybetu pod pretekstem nieprzestrzegania tybetańskiego prawa. Wielka Brytania wzmaga naciski, grożąc Tybetowi wstrzymaniem swojego dyplomatycznego wsparcia oraz przerwaniem indyjsko-tybetańkiej wymiany handlowej, jeśli Tybet nie zmieni swojego nieprzejednanego stanowiska. Wydaje się, że tybetański rząd ulega tym groźbom. Wbrew opinii Zgromadzenia zgadza się na budowę transtybetańskiej drogi przeznaczonej jedynie dla ruchu cywilnego. Jednak w roku 1943, kiedy chińskie Ministerstwo Transportu usiłuje podpisać ostateczną umowę z tybetańskimi firmami przewozowymi, Lhasa ponownie usztywnia swoje stanowisko i domaga się podpisania trójstronnego porozumienia tybetańsko-brytyjsko-chińskiego. Rozmowy kończą się całkowitym fiaskiem. Mając zgodę Brytyjczyków, Czang Kai-szek usiłuje siłą zmusić Tybet do uległości. Nacjonalistyczne chińskie siły rządowe z prowincji Xiniang, Qinghai i Yunnanu przeprowadzają szereg akcji na Wyżynie Tybetańskiej. Jednakże poszczególni gubernatorzy bardziej dbają o własne interesy niż o interesy Czang Kai-szeka, natomiast Chiny muszące stawić czoła japońskiej potędze nadal są zbyt słabe, aby ujarzmić Tybet. Przez jakiś czas Londyn rozpatruje możliwość pozostawienia Tybetu samego w jego walce z Chinami. Jednak w końcu rozsądek bierze górę. Podpowiada on Brytyjczykom, iż niezawisły Tybet lepiej służy interesom Wielkiej Brytanii niż Tybet rządzony przez Chińczyków.

Czang Kai-szek usiłuje siłą zmusić Tybet do uległości.

Dlatego Wielka Brytania nie przestaje wysyłać do Lhasy broni i swoich wojskowych instruktorów. Jednak wsparcie to okazuje się dość ograniczone - Wielka Brytania nie uznaje oficjalnie niezawisłości Tybetu. Podobnie nie zgadza się na włączenie go do powojennych negocjacji, utrzymując, iż tybetańska neutralność w czasie działań wojennych automatycznie wyklucza jego uczestnictwo w pokojowych pertraktacjach. Poza tym stosunki

◀ 1942 r. Oficerowie armii tybetańskiej w pełnym rynsztunku bojowym - uzbrojeni w łuki, strzały i włócznie - tuż przed rozpoczęciem ćwiczeń strzelania w czasie jazdy konnej. Prastara technika walki zmuszona będzie ustąpić pola nowoczesności.

(zbiory prywatne)



▼ Tybet 1953 r. Szczątkowe (i symboliczne) tybetańskie siły policyjno-porządkowe - *geyoks*. Faktyczną władzę po inwazji sprawować jednak będą chińskie siły zbrojne.

(zbiory prywatne)

▶ **1952 r. Uroczyste wciągnięcie chińskiej flagi i przegląd wojsk okupacyjnych przy wymuszonej obecności tybetańskich ministrów.**

(zbiory prywatne)

▼ **W przeciwieństwie do oddziałów chińskich, które wdarły się do Tybetu i wtargnęły do Lhasy w 1909 r., mordując niemal każdego napotkanego cywila, Chińska Armia Ludowa w 1951 r. opanowała miasto stosunkowo spokojnie, nie opuszczając jednak broni automatycznej. Pamiętając inwazję z 1909 r., niewielu Tybetańczyków zdobyło się na opuszczenie swych domów, by przyjrzeć się wojskom chińskim.**

(zbiory prywatne)

brytyjsko-tybetańskie nadal zatrute są sprawą Tawangu, do którego niezmiennie zgłaszają pretensje oba te kraje. Dla Wielkiej Brytanii Tybet zajmuje ten region całkowicie nielegalnie, natomiast Tybet uważa brytyjskie rewindykacje w tej sprawie za bezpodstawne. Tybet zaczyna szukać innego sojusznika, zwracając się tym razem do Stanów Zjednoczonych, jednak nie znajduje w nich partnera. Dwóch amerykańskich emisariuszy udaje się do Lhasy w 1943 r. Wynikiem ich wizyty jest wymiana kurtuazyjnych listów i podarunków między Dalajlamą i Rooseveltem, jednak amerykański prezydent nie chce się wtrącać w tybetańsko-chińskie zawiłości. W rezultacie ani Stany Zjednoczone, ani Wielka Brytania nie chcą psuć sobie stosunków z Czang Kaiszekiem otwarcie popierając tybetańską niepodległość. Dla tych dwóch krajów sojusz z nacjonalistycznymi Chinami, skierowany początkowo przeciwko Japonii, a później - po zakończeniu wojny - przeciw komunistycznej ekspansji, pozostaje absolutnym priorytetem, któremu muszą podporządkować się wszystkie inne racje.



W ogniu wojny domowej

Międzynarodowa sytuacja Tybetu ulega pogorszeniu z końcem II wojny światowej. W 1945 r. wybucha wojna domowa; dawny regent Reting przeprowadza zamach stanu, mający na celu obalenie regenta Tagdraga. Poparcia udzielają mu jego dawni ministrowie oraz wielkie klasztory. Najistotniejsze jest jednak to, że w swoich poczynaniach nie waha się on nawiązać kontaktu z Chinami. W zamian za logistyczną pomoc chińską zobowiązuje się on uznać po przejęciu władzy dominację Chin nad Tybetem oraz oddać Chinom sporną prowincję - wschodni Kham. Wojna domowa ukazuje w całej okazałości, jak słaba jest tybetańska autonomia. Wśród tybetańskich przywódców znajduje się zawsze ktoś, kto dla przejęcia lub zachowania władzy skłonny jest odwołać się do chińskiej pomocy, nawet jeśli ceną, jaką trzeba za tę pomoc zapłacić, jest sam Tybet.

W latach 1946-47, chcąc zdestabilizować rządy, spiskowcy przeprowadzają szereg zamachów bombowych na ministrów i współpracowników Tagdraga. W kwietniu 1947 r. spisek zostaje wykryty, a Reting zatrzymany. Mnisi z Sera Dje zabijają przeora mianowanego przez rząd i buntują się. W ich ślady idą mnisi z Radeng, masakrując niewielki garnizon, który został im przysłany dla utrzymania spokoju. Tagdrag mobilizuje swoje oddziały i przystępuje do oblężenia zbuntowanych klasztorów. Po raz pierwszy Tybet ma do czynienia z nowoczesną wojną, w której używa się radiostacji dla skoordynowania ruchów wojsk oraz artylerii do niszczenia budynków. Tagdrag wygrywa to starcie. Pacyfikacja klasztoru Sera Dje oraz śmierć Retinga, który umiera, być może otruty, 8 maja 1947 r. w wię-





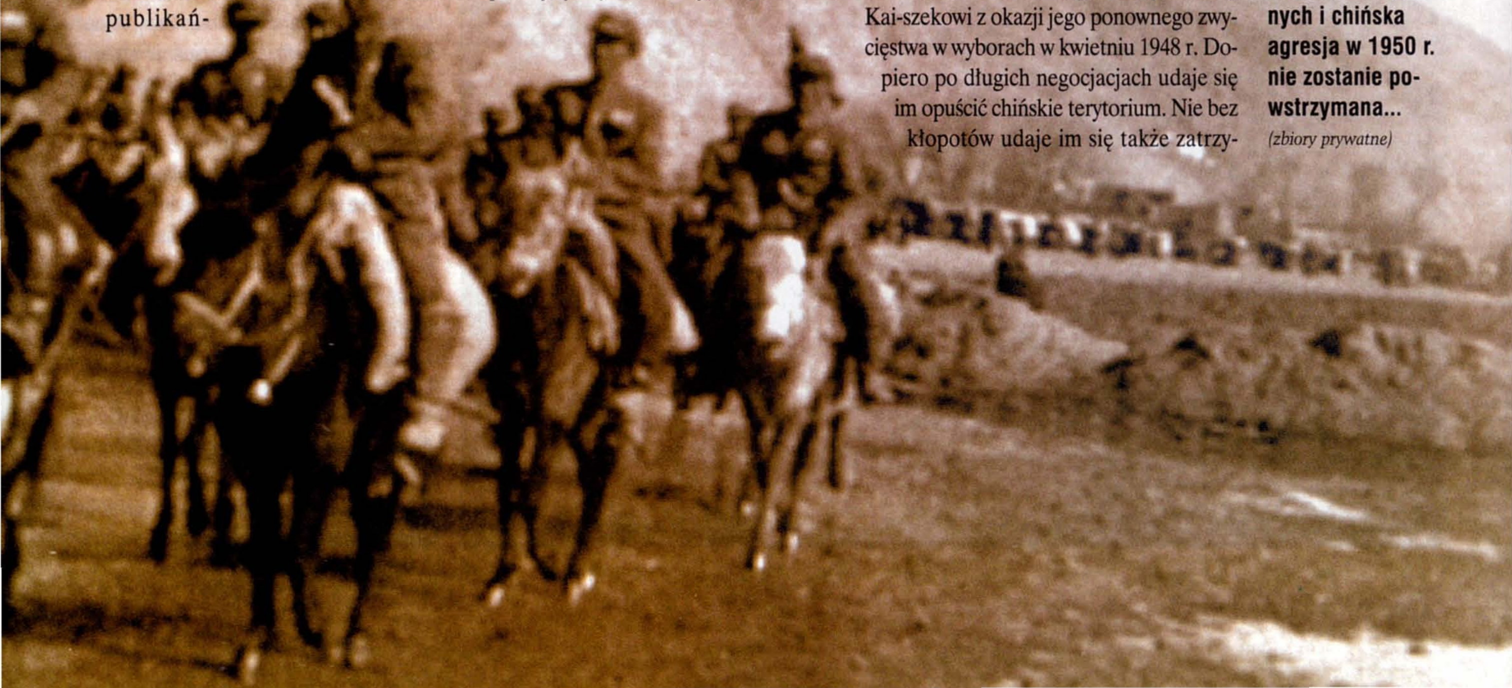
▲ **Ćwiczenia górskiej artylerii pułku armii tybetańskiej „Kha Dhang". Stosunkowa modernizacja tybetańskich sił zbrojnych nastąpiła dopiero po 1912 r. Wtedy to kraj zdołał wyrwać się spod panowania Chin, co pozwoliło trzynastemu Dalajlamie powrócić z Indii do Lhasy. Niestety, nie podejmie on żadnych kroków w celu rozwoju sił zbrojnych i chińska agresja w 1950 r. nie zostanie powstrzymana...** *(zbiory prywatne)*

zieniu, kładzie ostateczny kres rozruchom. W tym samym czasie nad Tybetem gromadzą się jednak inne czarne chmury, których przyczyną są decyzje reformatorskiej Partii Zachodniego Tybetu. Partia ta powstała w Indiach. Jej celem była demokratyzacja życia w Tybecie. Jej członkowie uznali rząd z Lhasy za dyktatorski, toteż głosili chęć zniesienia przywilejów oraz wzmocnienia państwowej kontroli nad klasztorami. Ich ambicją była zmiana ustroju Tybetu na republikański oraz przyłączenie go do Chin. Ten program uzyskał aprobatę i wsparcie Czang Kai-szeka, natomiast komuniści dostrzegli w nim ucieleśnienie swoich własnych ambicji, dlatego w okresie późniejszym nie zawahali się nazwać partii reformatorskiej „Rewolucyjną Partią Tybetu". Tymczasem próba utworzenia republikańskich rządów upada, ponieważ brytyjsko-indyjski rząd wydala z terytorium Indii najbardziej aktywnych przywódców partii i wysyła ich do Tybetu, gdzie zostają aresztowani i uwięzieni.

Sam na sam z Chinami

Słaby i chwiejny w swojej polityce wewnętrznej rząd Tagdraga próbuje umocnić pozycję Tybetu na arenie międzynarodowej. Jednak jego polityka zagraniczna, pełna potknięć i niezręczności, trafia na bardzo niekorzystny grunt. W 1947 r. Indie odzyskują niepodległość, co pociąga za sobą zmianę stanowiska Brytyjczyków wobec Tybetu. Wielka Brytania uważa, iż w przyszłości Tybet będzie mógł obyć się bez jej wojskowego wsparcia - co zresztą nie przeszkadza jej dostarczać Tybetowi broni, jednak z podopiecznego Wielkiej Brytanii Tybet spada do roli jej klienta. Na domiar złego, wbrew zdrowemu rozsądkowi, Tybet nie uznaje Indii za naturalnego spadkobiercę praw terytorialnych brytyjskiego imperium. Więcej, żąda wcielenia w swoje granice całego obszaru Wyżyny Tybetańskiej. Tak więc w chwili, gdy stosunki tybetańsko-brytyjskie ulegają znacznemu rozluźnieniu, Tybet usztywnia swoje stanowisko wobec Chin, traktując ich obywateli jako obcokrajowców. Od tej pory Chińczycy udający się do Tybetu muszą starać się o wizę wjazdową na równi z obywatelami wszystkich innych państw. Zgromadzenie, które uznaje się za przedstawiciela całego „niezawisłego narodu", bezpośrednio zajmuje się kwestią granic oraz stosunkami międzynarodowymi. W 1947 r. Tybet wysyła delegację na panazjatycką konferencję zorganizowaną przez partię kongresową w New Delhi. Po raz pierwszy na obcym terytorium obok flag innych narodów powiewa sztandar tybetański. Tybetańska delegacja za wszelką cenę chce zostać pełnoprawnym partnerem w rozmowach. Na próżno chińscy wysłannicy usiłują zastąpić Tybetańczyków w czasie rozmów dotyczących znaczenia granicy oddzielającej Indie od Tybetu, którą Chińczycy od początku uznają za granicę indyjsko-chińską. W listopadzie 1947 r. wysłannicy Tybetu opuszczają Lhasę z misją handlową otworzenia Tybetu na wielkie światowe rynki oraz umocnienia jego pozycji na arenie międzynarodowej. Członkowie tej misji nie mogą wyjechać z Chin, dokąd udali się jako oficjalni przedstawiciele rządowi w celu złożenia gratulacji Czang Kai-szekowi z okazji jego ponownego zwycięstwa w wyborach w kwietniu 1948 r. Dopiero po długich negocjacjach udaje się im opuścić chińskie terytorium. Nie bez kłopotów udaje im się także zatrzy-

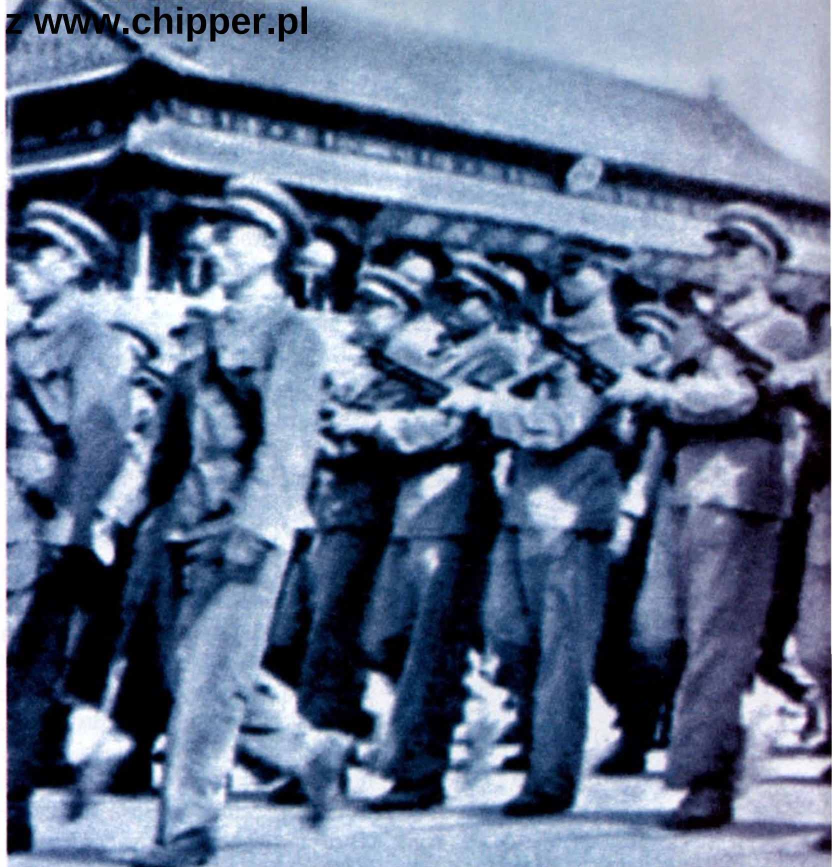
Chińczycy udający się do Tybetu muszą starać się o wizę wjazdową na równi z obywatelami wszystkich innych państw.





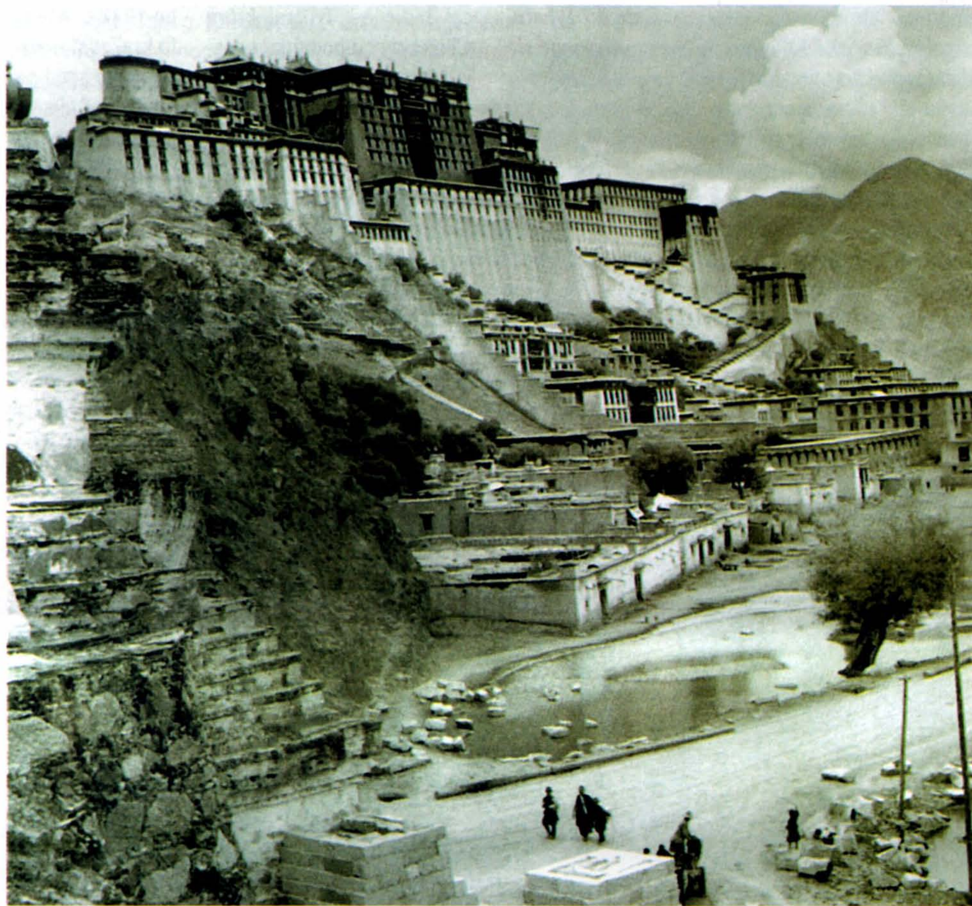
▲ **Opaska naramienna chińskich „czerwonych gwardzistów".**
(zbiory J. Avandet)

▼ **Pałac Patala, którego budowa trwała ponad pięćdziesiąt lat i została zakończona w XVII wieku, pod panowaniem piątego Dalajlamy.**
(zbiory prywatne)



mać ich tybetańskie paszporty, które władze chińskie chciały zastąpić chińskimi dokumentami. Po przyjeździe do Waszyngtonu Tybetańczycy spotykają się z wieloma przedstawicielami prezydenckiej administracji, jednak Truman nie znajduje dla nich czasu, co z pewnością ma na celu uniknięcie zadrażnień z Chinami. Amerykański prezydent pozostaje wierny oficjalnej polityce Stanów Zjednoczonych, które uważają Tybet za jedną z chińskich prowincji. W Londynie tybetańskich emisariuszy przyjmuje premier Attlee, jednak jest on równie ostrożny w składaniu jakichkolwiek deklaracji, jak Amerykanie. W ten sposób nazajutrz po zakończeniu II wojny światowej Tybet pozostaje całkowicie sam na międzynarodowej scenie: żadne z wielkich mocarstw nie uznaje oficjalnie jego państwowości, natomiast Chiny zaledwie tolerują, a i to z trudem, jego autonomię.

W 1949 r. mają miejsce wypadki, które zadecydują o dalszym losie Tybetu. Rządy Czang Kai-szeka upadają pod komunistycznym naporem. 1 października 1949 r. Mao ogłasza powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Czang Kai-szek wraz z wiernymi mu politykami i resztkami armii szuka schronienia na Tajwanie. Tybetański rząd szybko zdaje sobie sprawę z tego, czym jest komunistyczne zagrożenie. W obawie przed infiltracją obcych agentów w państwowe struktury oraz zalewem komunistycznych idei zrywa wszystkie stosunki z chińskimi władzami oraz przystępuje do usunięcia z Lhasy wszystkich chińskich uchodźców. Na dodatek ogłasza powszechną mobilizację, wzmacniając swoje jednostki wzdłuż granicy z Chinami. Wreszcie szuka wsparcia za granicą, tradycyjnie już w Stanach Zjednoczonych, Indiach i Wielkiej Brytanii.



Błędne kalkulacje

Jednak dojście komunistów do władzy w Chinach nie wpływa na zmianę amerykańskiej polityki wobec Tybetu. Zdając sobie sprawę, iż popierając Czang Kai-szeka zagrali nie tą, co trzeba, kartą, Amerykanie mają nadzieję zacieśnić stosunki z chińskimi komunistami, skoro już nie udało się im zapobiec ich dojściu do władzy. Dlatego i teraz Stany Zjednoczone bynajmniej nie są skłonne udzielić poparcia Tybetowi, co równoznaczne jest z narażeniem się nowym chińskim władzom. Indie prowadzą tę samą politykę. Zdecydowanie odmawiają uznania tybetańskiej autonomii, jednak - w przeciwieństwie do Amerykanów - zgadzają się dostarczyć Tybetowi broń. Na próżno Tybet apeluje do Wielkiej Brytanii, by poparła jego dążenia do wstąpienia w szeregi ONZ. Komunistyczna Partia Chin nie przestaje mówić o rychłym „wyzwoleniu Tybetu spod brytyjskiego imperialistycznego jarzma". Se-



kunduje jej ZSRR, który uzna je za nielegalne wszelkie tybetańskie poczynania dyplomatyczne, ponieważ „Tybet stanowi integralną część Chin". Po raz wtóry cały świat odwraca się od Tybetu, pozostawiając go samemu sobie w walce z jego potężnych sąsiadem. Siódmy Panczenlama, Kelzang Tseten, reperezentujący linię religijną oraz aktualną politykę Dalajlamy wysyła do Mao telegram z gratulacjami z okazji powstania Chińskiej Republiki Ludowej. W imieniu Panczenlamy mnisi oficjalnie wyrażają swoje życzenie „rychłego oswobodzenia Tybetu" i zachęcają Ludową Armię Wyzwoleńczą do „wyplenienia wszystkich zdrajców". Mao nie może przepuścić takiej okazji: Tybet zamieszkują „patrioci", którzy marzą o wygnaniu cudzoziemskich agresorów i reakcjonistów, dlatego nadrzędnym zadaniem wszystkich komunistów jest udzielenie im pomocy. 1 stycznia 1950 r. Pekin ogłasza, że Armia Ludowa gotowa jest wyzwolić Tybet zgodnie z życzeniem Panczenlamy. Mija kilka miesięcy, zanim dochodzi do inwazji. Tybetański rząd wciąż bezskutecznie usiłuje pozyskać zagraniczne wsparcie, tym bezskuteczniej, że uwagę międzynarodowej społeczności całkowicie pochłania wojna w Korei, która wybucha 25 czerwca 1950 r.

Tybetański rząd wciąż bezskutecznie usiłuje pozyskać zagraniczne wsparcie.



Decydujący cios

7 października 1950 r. 40 000 chińskich żołnierzy w kilku miejscach przekracza granicę z Tybetem, spychając 8 500 zaciekle walczących Tybetańczyków. Podczas gdy Ludowa Armia wciąż posuwa się do przodu, Tybetańczycy zwierają swoje szeregi wokół nowego Dalajlamy, Tenzina Gyatso, który przejmuje władzę w Lhasie 17 listopada 1950 r., po 16 latach regencji. Wojskowa przewaga Chińczyków jest jednak przygniatająca. W lutym 1951 r. w Chamdo rozpoczynają się chińsko-tybetańskie pertraktacje, których uczestnicy już wkrótce przenoszą się do Pekinu. Chińczycy przedstawiają swoim tybetańskim rozmówcom przygotowane wcześniej porozumienie, poparte argumentem nie do odrzucenia: bez podpisania tego porozumienia Ludowa Armia będzie kontynuowała swoją ofensywę…

Porozumienie uśmiercające Tybet zostaje podpisane 23 maja 1951 r. Na jego mocy zostaje on włączony do Chin. Chińska Armia Ludowa zapewnia jego obronę, natomiast chiński rząd kontroluje politykę wewnętrzną, w tym także kwestie wyznaniowe. Teoretycznie Tybet dysponuje pewną (bardzo ograniczoną) autonomią. Dalajlama zachowuje swoje tradycyjne prerogatywy, zachowany zostaje także lokalny rząd, upoważniony do przeprowadzania reform, zapewniona jest wolność wyznania, a także, zgodnie ze zwyczajem, zadeklarowane, że Armia Ludowa „unikać będzie interwencji w sprawach mieszkańców". Jednak Pekin zastrzega sobie prawo wprowadzenia do Tybetu chińskiej administracji i wojska, których zadaniem będzie wprowadzanie w życie postanowień porozumienia, a także przeprowadzenie czystek w tybetańskiej administracji. Wkrótce po podpisaniu porozumienia do Lhasy wkracza 20 000 chińskich żołnierzy. Już wtedy zaczyna się mówić o powstawaniu zorganizowanego podziemia walczącego z chińskim okupantem…



◄ Zajęcie Tybetu i pokonanie skromnych tybetańskich sił zbrojnych nie stanowiło najmniejszego problemu dla potężnej Chińskiej Armii Ludowej. *(zbiory prywatne)*

▼ Lhasa, 1952 r. Chińscy żołnierze „pilnują porządku" podczas tybetańskiej ceremonii religijnej. *(zbiory prywatne)*

▼ Cywilizacja Tybetu, tak odrębna od chińskiej, pełna jest symboli, rytuałów i ukrytego znaczenia każdego szczegółu - czy to w geście, czy w ubiorze. *(zbiory prywatne)*

Powszechny obowiązek pracy

Z notatki dyrektora fabryki w Elblągu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR: „Delegują do nas ludzi ze Śląska, Warszawy, Krakowa. Przyjeżdżają tramwajem do Zakładów, zgłaszają się. Mieszkań mają do wyboru kilkanaście, wszystko poza miastem, prawie że wrażenie koszar“...

„Na razie lokujemy hotelowo. Obiecujemy na własne ryzyko domek z ogródkiem w przyszłości. I na tym koniec, bo na obiecankach poprzestać tylko można. Wieczorem delegowany wyjdzie na miasto i przewraca się w ciemnościach“... Na wątpliwości i opis problemu pozyskania fachowców Komitet Wojewódzki odpowiedział krótko: „Należy wytworzyć u robotnika patriotyzm dla Zakładów Elbląskich, a następnie należy wyciągnąć od nich wszystko, co mogą dać z siebie.“

Rok 1949 i rozpoczęcie realizacji planu 6-letniego zapoczątkował nowe, stalinowskie metody pracy. Zaczęło się od drenażu siły roboczej ze wsi. W fabrykach brakowało robotników, niska była wydajność. Z uwagi na prosty i przestarzały park maszynowy nie byli potrzebni wysokiej klasy specjaliści. Uruchomiono więc na wielką skalę machinę propagandową, zachęcającą do migracji do miasta. Obiecywano mieszkania, dobrą płacę, a w wolnym czasie możliwość nauki i rozrywkę. Wzrost zatrudnienia w latach 1949 - 1952 sięgnął 24,3% w skali roku; W ten sposób uruchomiono tzw. rezerwy proste, które Jacek Kuroń tak charakteryzował: „Po pierwsze nadwyżkę przenosi się ze wsi do miast i zatrudnia się na wielkich budowach, a potem w przemyśle, przy czym razem z ludźmi ściąga się do miast to, co i tak jedli. Dzięki temu w makroekonomicznej skali kraju ich praca właściwie nic nie kosztuje. Po drugie - na identycznej zasadzie - zwiększa się zatrudnienie kobiet. Kiedy żona pracuje, mężowi można mniej płacić. Więc znów - w skali makro - tę dodatkową pracę ma się praktycznie za darmo. Po trzecie używa się najprostszych narzędzi - doły kopie się łopatami, cegły wozi się taczkami, wapno miesza się ręcznie - więc przyrost społecznej wydajności osiąga się niemal bez nakładów.“

Takie proste rezerwy wyczerpały się jednak bardzo szybko. Nadal wydajność i jakość pracy były niskie, płynność kadrowa duża, a zadania postawiono przecież ogromne. Nowoczesne maszyny próbowano zastąpić zagrzewaniem do większego wysiłku. Nastąpiła militaryzacja myślenia gospodarczego. Wskazy-



▲ **Zwiększanie „dniówek“ prowadziło do maksymalnego wykorzystywania siły roboczej.**
(zbiory prywatne)

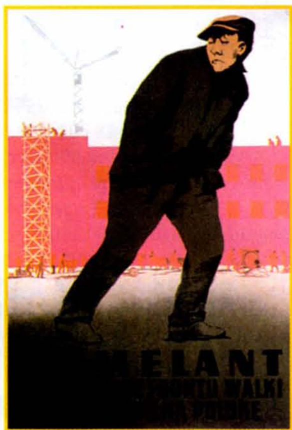
◀ **„Wielki, socjalistyczny plac budowy“ - Nowa Huta.**
(zbiory prywatne)

▶ **Plakat Jana Tarasina z 1951 r. Walka z „bumelanctwem“ i z „elementem kryminalnym“ należała do priorytetów władzy. A pod tymi określeniami kryło się wiele...**
(zbiory prywatne)



wano cele „mobilizacji społecznej", toczono „batalie" o wykonanie planu. Od 1947 r. upowszechniano współzawodnictwo pracy, na wzór radziecki. Przy stanowiskach pracy pojawiły się tablice przodowników pracy, konkursy na najlepszą brygadę, najlepszego murarza, tkaczkę, górnika. Prześcigano się w podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych. „Indywidualne zobowiązania - zapisano w uchwałach KC PZPR - wzmacniają i pogłębiają więź załogi z zakładem pracy, wzrasta miłość robotnika do jego maszyny, do jego fabryki, do Ojczyzny"…

Byli papierowymi bohaterami dnia codziennego. Ich twarze uśmiechały się z gazet. Gorzej było w prawdziwym życiu. Płace były bardzo niskie, a i tak niewiele można było za nie kupić.



Praca na akord

Rozpowszechniono pracę na akord. Zachęcano, a czasem przymuszano do dodatkowej pracy za darmo w dni wolne i poza godzinami, w ramach różnych czynów. W 1952 r. w obliczu niewykonania planu ówczesny szef związków zawodowych Kłosiewicz sięgnął po ostatnie „rezerwy strategiczne" i ogłosił początek „współzawodnictwa stachanowskiego".

Plany gospodarcze

Jeszcze w 1950 r., w obliczu napiętej sytuacji międzynarodowej i zwiększenia obciążeń produkcyjnych planu 6-letniego o cele militarne, władza podjęła kilka decyzji wpływających na warunki pracy. 7 marca uchwalona została ustawa o zapobieganiu fluktuacji kadr. Odtąd kierownictwo zakładu pracy mogło zatrzymać pracownika wbrew jego woli. 19 kwietnia weszła w życie kolejna ustawa, o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Odtąd za drobne nawet przewinienia, absencję w pracy, spóźnienia groziły surowe kary dyscyplinarne, a więcej niż cztery dni nieobecności nieusprawiedliwionej prowadziły do sankcji karnych. Najczęściej był to obóz pracy przymusowej. Na osłodę od 1950 r. dzień 1 maja stał się świętem narodowym.

Pojawili się nowi bohaterowie, którzy byli przedstawiani przez masową propagandę jako przykład do naśladowania: stoczniowiec Stanisław Sołdek, autor hasła „kto wyrąbie więcej niż ja?" - górnik Wincenty Pstrowski oraz bracia Bogdołowie, włókniarka Wanda Gościmińska, murarz Wiktor Markiefka. Po wymianie pieniądza Pstrowski trafił nawet na banknoty NBP.

Co prawda pozostał wywalczony przez robotników przed wojną 46 godzinny tydzień pracy, ale państwo zagwarantowało sobie możliwość przedłużenia o 1 godzinę pracy w kopalniach przy wydobyciu węgla. Trzeba pamiętać, że Polska oprócz obsługi własnych potrzeb, musiała dostarczać do ZSRR znaczne ilości węgla po wysoce zaniżonych cenach.

„Zdobyczą" kobiet i socjalizmu było równouprawnienie na stanowiskach pracy. Pojawiły się kobiety traktorzystki, monterki, murarki itp. Pracowały na trudnych stanowiskach na równi z mężczyznami. Oficjalnie 26 lutego 1951 r. zniesione zostało przedwojenne ustawodawstwo o ochronie pracy. Podobnym osiągnięciem socjalizmu było wydłużenie tygodnia pracy młodocianych z 18 do 36 godzin.

Co ofiarowano robotnikom w zamian? Niewiele. Byli papierowymi bohaterami dnia codziennego. Ich twarze uśmiechały się z gazet. Gorzej było w prawdziwym życiu. Płace były bardzo niskie, a i tak niewiele można było za nie kupić. Jesienią 1951 r. wprowadzono kartki na mięso i tłuszcze, a w kolejnym roku na cukier i mydło. Rozbudowany aparat represji czuwał nad wykonywaniem planów.



▲ **Trójki murarskie weszły do legendy epoki „wyścigu pracy".**

(zbiory prywatne)

◄ **Entuzjazm społeczny szedł w parze z potrzebami państwa...**

(zbiory prywatne)



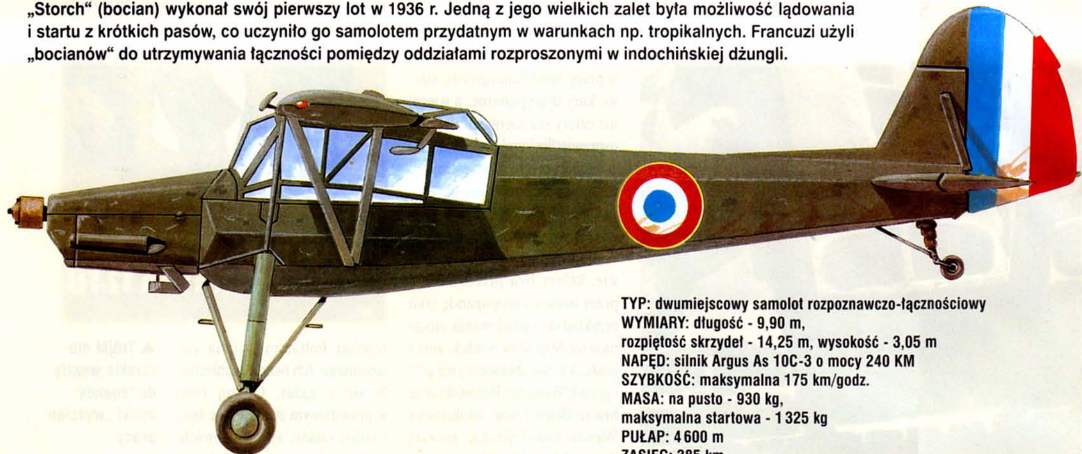
▼ **Socjalistyczna ikona - symbol nowego piękna.**

(CAF)

PANORAMA

FIESELER Fi-156 „Storch"

Najbardziej znana i powszechnie używana podczas II wojny światowej konstrukcja niemieckiej firmy Fieseler, „Storch" (bocian) wykonał swój pierwszy lot w 1936 r. Jedną z jego wielkich zalet była możliwość lądowania i startu z krótkich pasów, co uczyniło go samolotem przydatnym w warunkach np. tropikalnych. Francuzi użyli „bocianów" do utrzymywania łączności pomiędzy oddziałami rozproszonymi w indochińskiej dżungli.



TYP: dwumiejscowy samolot rozpoznawczo-łącznościowy
WYMIARY: długość - 9,90 m,
rozpiętość skrzydeł - 14,25 m, wysokość - 3,05 m
NAPĘD: silnik Argus As 10C-3 o mocy 240 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 175 km/godz.
MASA: na pusto - 930 kg,
maksymalna startowa - 1 325 kg
PUŁAP: 4 600 m
ZASIĘG: 385 km
UZBROJENIE: karabin maszynowy kal. 7,92 mm

JUNKERS Ju-52/3mg3e

Zyskał sławę podczas niemieckiego desantu na Kretę w 1941 r. Latem 1944 r. produkcję Ju-52 wstrzymano. Na początku lat pięćdziesiątych ów samolot transportowy był już technicznie przestarzały, z uwagi na bardzo słabe osiągi w dziedzinie szybkości. Mimo to, podczas konfliktów „kolonialnych" armia francuska używała kilku zdobycznych egzemplarzy Ju-52.



TYP: samolot transportowy/bombardujący
WYMIARY: długość - 18,90 m,
rozpiętość skrzydeł - 29,25 m,
wysokość - 4,84 m
NAPĘD: 3 silniki BMW 132Ao mocy 725 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 275 km/godz.
MASA: na pusto - 5 720 kg, maks. startowa - 10 500kg
PUŁAP: 5 900 m
ZASIĘG: 1 280 km
UZBROJENIE: karabin maszynowy MG 15
kal. 7,92 mm oraz 500 kg bomb

BELL P-39M „Airacobra"

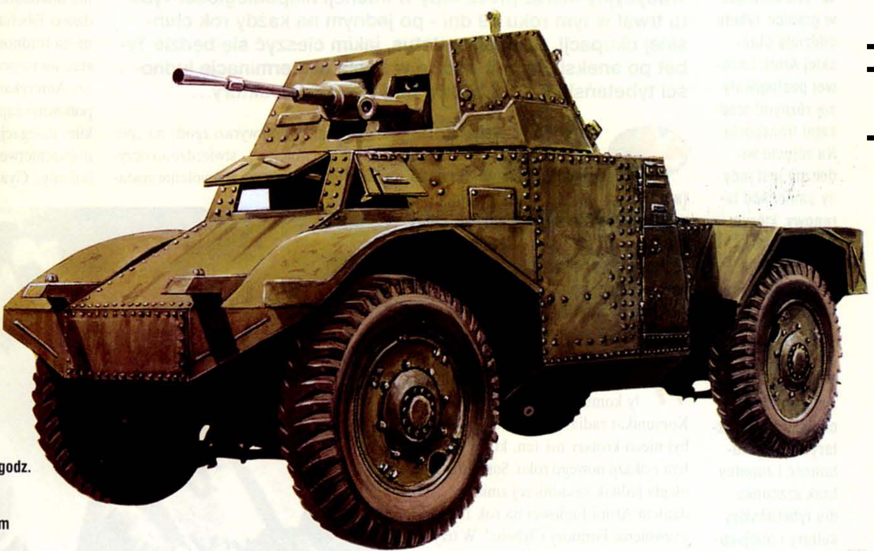
Samolot ten nie był lubiany i nie został doceniony przez pilotów brytyjskich i amerykańskich. Na froncie wschodnim natomiast sprawdził się on rewelacyjnie i wielu asów radzieckiego lotnictwa właśnie na tym potężnie uzbrojonym myśliwcu odniosło wiele zwycięstw. Po wojnie używano go m.in. podczas konfliktu w Indochinach. Tu: w kolorach lotnictwa francuskiego.



TYP: jednoosobowy myśliwiec bombardujący
WYMIARY: długość - 9,19 m,
rozpiętość skrzydeł - 10,36 m, wysokość - 3,61 m
NAPĘD: silnik Allison V-1710-83 o mocy 1 200 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 620 km/godz.
MASA: na pusto - 2 540 kg,
maksymalna startowa - 3 810 kg
ZASIĘG: 1 046 km
UZBROJENIE: działko T9 kal. 37 mm,
2 karabiny maszynowe kal. 12,7 mm,
4 karabiny maszynowe kal. 7,62 mm
oraz 227 kg bomb

PANHARD et LEVASSOR typu 178

Francuski wóz pancerny typu 178 został wprowadzony w użycie w armii francuskiej dość późno - właściwie tuż przed inwazją hitlerowskich Niemiec na Francję latem 1940 r. Zbyt rozproszone w różnych jednostkach i źle użyte, wozy pancerne wz. 1935 były masowo przejmowane przez Niemców, którzy używali ich pod nazwą Panzerspähwagen P 204(f). Po wyzwoleniu Francji w sierpniu 1944 r. produkcję podjęto na nowo w zakładach Renault. Wiele z nich użyto podczas walk w Indochinach.



ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: silnik benzynowy
o mocy 105 KM
WYMIARY: długość - 4,79 m,
szerokość - 2,01 m,
wysokość - 2,31 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 72 km/godz.
ZASIĘG: 300 km
MASA BOJOWA: 8,5 t
UZBROJENIE: działko kal. 25 mm
oraz 2 km-y kal. 7,5 mm

Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYWANEJ W AZJI W LATACH 1948-1951

Czerwony sztandar nad Himalajami

▲ Wkraczające w granice Tybetu oddziały Chińskiej Armii Ludowej posługiwały się różnymi środkami transportu. Na zdjęciu widoczny jest jedyny samochód terenowy, którym dysponowały w tym rejonie wojska Mao Tsetunga.
(zbiory prywatne)

▶ Okupujących Tybet żołnierzy chińskich charakteryzowała brutalność i zupełny brak szacunku dla tybetańskiej kultury i miejscowych obrzędów religijnych.
(zbiory prywatne)

Tradycyjny marsz przez Alpy w intencji niepodległości Tybetu trwał w tym roku 49 dni - po jednym na każdy rok chińskiej okupacji. Specjalny status, jakim cieszyć się będzie Tybet po aneksji, łączyć będzie w sobie eksterminację ludności tybetańskiej z pokazową budową infrastruktury...



Zimą 1950 r. brytyjski operator radiowy Robert Ford znajdował się w Chamdo (wschodnia część Tybetu). Dane mu wówczas będzie być świadkiem chińskiej inwazji na Tybet. Wkrótce potem zostanie on schwytany przez Chińczyków i - jako „szpieg brytyjskiego imperializmu" - spędzi pięć lat w komunistycznym więzieniu...

„Dnia 16 kwietnia chińskie oddziały komunistyczne zajęły Hainan. Komunikat radia Pekin na dzień 1 maja był nieco krótszy niż ten, który usłyszałem z okazji nowego roku. Sama treść nie uległa jednak zasadniczej zmianie: „Zadaniem Armii Ludowej na rok 1950 jest wyzwolenie Formozy i Tybetu". W trzy tygodnie później usłyszałem, że radio Pekin oferuje Tybetowi „autonomię regionalną" oraz swobodę wyznaniową, pod warunkiem że kraj wyrazi zgodę na „pokojowe wyzwolenie" - stwierdzono oczywiście przy okazji, iż „wyzwolenie zostanie dokonane w każdym wypadku". Radzono Tybetańczykom, żeby nie liczyli ani na na trudności, jakie stawia górzysty teren, ani na pomoc ze strony Brytyjczyków czy Amerykanów. Tybetański rząd został ponownie zaproszony do wysłania do Pekinu delegacji dysponującej pełnym pełnomocnictwem do negocjacji. Brat Dalajlamy, Gyalo Thondup, udał się do



Formozy na naradę z Czang Kai-szekiem. Delegacja, którą rząd tybetański wysłał do Indii znajdowała się wówczas w Kalkucie i gotowa była nawet udać się do Hongkongu, by spotkać się tam z chińskimi komunistami. W żadnym wypadku jednak delegacja nie zamierzała udać się do Pekinu.

Nehru oświadczył, że w gruncie rzeczy popiera Tybet w kwestii przyznania mu autonomicznego rządu, przyznając jednocześnie Chińczykom „coś w rodzaju prawa rozporządzania losami Tybetu". Indie podkreśliły wyraźnie, iż Tybet nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc wojskową z ich strony. Radio Lhasa milczało.

W Chamdo mówiło się, że przednie oddziały Chińskiej Armii Ludowej doszły w okolice źródeł rzeki Jangcy. Chodziły również słuchy, iż w regionie Si-kang komuniści prowadzą werbunek mężczyzn Khampas.



Nie mogłem uwierzyć w to, że wielu Khampasów wyrazi chęć wstąpienia w szeregi Chińskiej Armii Ludowej, ponieważ Chińczycy byli raczej znienawidzeni na obu brzegach górnego biegu rzeki Jangcy.

Rzeka stanowiła granicę czysto polityczną i cięła na dwoje starą prowincję Kham, tak jak Pireneje tną na dwoje kraj Basków. Podobnie jak cała północna część Chinghai, Si-kang był kiedyś częścią Tybetu i cała praktycznie ludność była tam pochodzenia tybetańskiego. Nigdy nie byłem w stanie odróżnić tybetańskiego Khampasa od teoretycznie chińskiego Khampas z Si-kangu. Łatwo było jednak odróżnić Khampasów od mieszkańców Tybetu środkowego lub zachodniego.

Mieszkańcy Lhasy zawsze uważali Khampasów za dzikusów i gburów o tendencjach awanturniczych.

Mężczyźni Khampas są wysokiego wzrostu, o szerokich ramionach. Są fizycznie silni, odważni i wytrzymali. Ze wszystkich mieszkańców Tybetu to właśnie oni mają, według mnie, najmniej charakterystyk typu mongolskiego. Ich nosy są cieńsze, niekiedy prawie typu aryjskiego. Khampasi posiadają także własny język, odrębną kulturę oraz typowy, tradycyjny strój. Składa się on z długiej, sięgającej do kolan luźnej sukni, zawiązanej wokół bioder. Pod ową suknią noszą najczęściej szarawary oraz buty o cholewach z plecionej skóry. Ich włosy splecione są, jak nakazuje tradycja, w jeden długi warkocz, zdobiony obręczami szlachetnego metalu i zakończony pasmanteryjnym „żołędziem".

Mieszkańcy Lhasy zawsze uważali Khampasów za dzikusów i gburów o tendencjach awanturniczych. [...] Ja podziwiałem ich za ich duchową niezależność. [...]

- Nie, oni przecież nigdy nie staną po stronie Chińczyków - tłumaczył mi sędziwy Khenchi Dawala - czy wiecie, jak Chińczycy zachowywali się w Batangu? Stron wydartych ze Świętych Ksiąg używali do wyrobu podeszew do ich łapci.

Khenchi Dawala miał ponad siedemdziesiąt lat - wiek całkowicie niewiarygodny, jak na Tybetańczyka. Był on jednym z niewielu mieszkańców, którym dane było przede mną widzieć Europejczyka. Khenchi spotkał Erica Teichmana, brytyjskiego oficera konsularnego na placówce w Chinach, który przybył do Chamdo w 1917 r., i który sam jeden położył kres trwającej wojnie. [...]

- Chińczycy zniszczyli nasze klasztory i zamordowali inkarnowanych lamów po obu stronach wielkiej rzeki. Mówią na nas „barbarzyńcy" i traktują nas jak istoty niższe. Dlatego nienawidzimy ich. Brytyjczycy są inni. Wy szanujecie naszą religię i traktujecie nas jak równych. Dlatego was kochamy.

Robert Ford, „Czerwony Tybet", Olizane, Genewa 1990, s. 48-49

▲ Manewry armii tybetańskiej w latach czterdziestych. Owo archaiczne wojsko nie dysponowało praktycznie żadnym nowoczesnym sprzętem.

(zbiory prywatne)

◄ „Wyzwalając" Tybet spod rzekomych wpływów brytyjskich, Chiny Mao Tse-tunga niosły „światło rewolucji mające rozwiać ciemnotę religijnych zabobonów".

(zbiory prywatne)



Budowanie świetlanej przyszłości w najlepszym z systemów politycznych nie mogło obyć się bez powszechnych zaciągów, które nadzieją dachu nad głową i zdobycia wykształcenia przyciągały młodzież z całego kraju.

W 1949 r. ogłoszono wielki zaciąg do budowy Nowej Huty. [...] Wyjechaliśmy oboje z żoną [...], żona mieszkała w hotelu robotniczym osobno, a ja osobno. Zaciągałem się do pracy w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych [...].

Wytyczaliśmy drogi dojazdowe do przyszłego kombinatu i osiedla mieszkaniowego. Ludność miejscowa wystąpiła wrogo przeciw nam. Uważali, że jesteśmy nieszczęściem dla nich, ponieważ zabierano im pola, na których miała stanąć wielka budowa socjalizmu. [...]

Przyjeżdżali na budowę tacy, którzy chcieli pracować, ale było mnóstwo niebieskich ptaków. Często zgłaszali się tacy, którzy brali ubranie robocze i zaliczkę, a pracy nie podejmowali. [...]



Żona otrzymała u siebie w pracy talon na radio. Był to aparat marki „Pionier". W tym okresie było to wielkie osiągnięcie otrzymać talon na radio lub zegarek. [...]

Należałem do ZMP. Chciałem się uczyć. Pamiętam, jak mi mówiono: „kolego, trochę później". Rzeczywiście, pracowałem po 12-14 godzin dziennie. Oprócz tego narady, zebrania, ale byłem młody, nie czułem zmęczenia. Pamiętam, że nieraz z budowy schodziłem po dwóch zmianach. [...] Wreszcie w 1952 r. otrzymaliśmy mieszkanie. Przydział otrzymała żona na dwa pokoje z kuchnią. Wielka to była radość, wreszcie własny dach nad głową. No, ale i związane z tym wydatki. Przecież trzeba było jakoś umeblować mieszkanie, a nic nie mieliśmy. Pieniędzy też nie mieliśmy wiele. Mieszkanie, które dostaliśmy, było dawnym, hotelem robotniczym, trzeba było wymalować, bo było brudne. [...] Meble kupiliśmy w Krakowie, bo pamiętam, że w Hucie chodziliśmy cztery dni i nic nie mogliśmy dostać, co by nam odpowiadało.

„Pamiętniki młodzieży robotniczej. Robotnicze pokolenia", Warszawa 1980



Przez lata święto 1 Maja było przedmiotem debat, narad i zebrań. Objęte było specjalną troską o to, by jego przebieg stanowił jednolitą manifestację obrządku zgodnego z wytycznymi partii, swoiste misterium komunistycznej szczęśliwości i zaangażowania.

Zbliżające się Święto 1 Maja - dzień międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i mas pracujących całego świata - stwarza dla wszystkich organizacji instancji partyjnych sprzyjającą okazję do wszechstronnego zdynamizowania działań ideowo-wychowawczych.

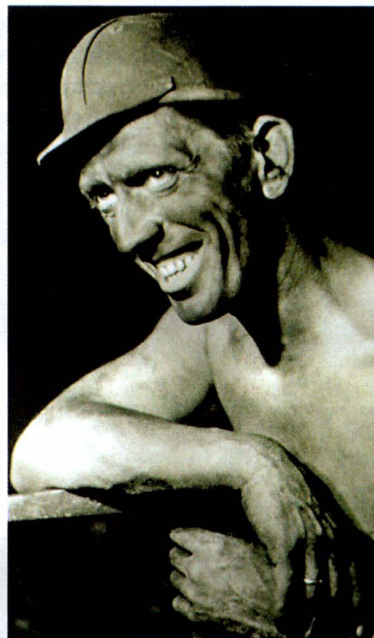
Najważniejszą i podstawową sprawą w działalności polityczno-propagandowej i organizatorskiej prowadzonej z okazji tegorocznego Święta Majowego jest szerokie rozwinięcie podjętej przez partię doniosłej kampanii politycznej mającej na celu mobilizację całego społeczeństwa polskiego do walki o realizację podstawowego prawa człowieka - prawa do pokojowego życia. W związku z tym we wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych w kampanii pierwszomajowej powinna przejawiać się walka o zahamowanie zbrojeń, przeciwko produkcji i rozpowszechnianiu broni masowej zagłady, wojnom, jakie niesie kapitalizm, o umocnienie pokoju. [...]

W dniach poprzedzających 1 Maja w zakładach pracy i instytucjach należy organizować masówki poświęcone proble-



◄ **Do-de Kungo - największy wzrostem (2 m 05) oficer armii tybetańskiej. Ustępował on jedynie jednemu z członków gwardii osobistej Dalajlamy - 2 m 41 wzrostu! Wysocy mężczyźni byli tradycyjnie przydzielani Dalajlamie.**

(zbiory prywatne)



◄ **Sytuacja zdruzgotanej latami wojny gospodarki polskiej nie napawała optymizmem. Propagandowe uśmiechy nieudolnie maskowały pustkę w sklepach i trudności życia codziennego.**

(zbiory prywatne)



matyce walki o prawa człowieka do pokojowego życia zakończone podejmowaniem przez zebranych rezolucji przeciwko wyścigowi zbrojeń i rozpowszechnianiu broni masowej zagłady. Na uczelniach należy natomiast zorganizować w tym samym celu akcje zbierania podpisów wśród studentów i pracowników naukowych.

Zgodnie z dotychczasowymi tradycjami należy w miastach wojewódzkich, miastach i gminach, zakładach pracy, instytucjach, uczelniach, szkołach organizować akademie, koncerty i wieczornice. Na uroczystości w fabrykach - zapraszać delegacje wzorowych rolników, a na obchody w gminach - przodujących robotników. W czasie uroczystości należy eksponować ludzi dobrej roboty i wyrażać uznanie dla ich twórczej pracy.. […]

W miastach, gminach i osiedlach należy zapewnić estetyczną dekorację głównych tras, miejsc zbiórek, manifestacji i wieców, zakładów pracy, instytucji i szkół. Głównym elementem dekoracyjnym powinny być czerwone i biało-czerwone flagi oraz portrety przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego […]

Istotną sprawą będzie ukształtowanie wśród członków partii, działaczy związkowych, ludzi pracy takiej atmosfery, która sprzyjałaby masowemu udziałowi społeczeństwa w manifestacjach pierwszomajowych. Członkowie partii powinni dać dowód głębokiego przywiązania do święta klasy robotniczej i jego tradycji poprzez aktywny udział w wiecach i pochodach pierwszomajowych.

Należy zapewnić sprawny i zwarty przebieg manifestacji, unikać długich i męczących wyczekiwań.

Po pochodach i wiecach pierwszomajowych powinny być organizowane ogólnodostępne atrakcyjne widowiska artystyczne, zabawy i imprezy sportowe. Gospodarzami tych imprez powinny być zakłady pracy i instytucje.

Niektóre zalecane hasła pierwszomajowe (wybrane z listy ponad 200 pozycji):

Socjalizm wytycza kierunki rozwoju ludzkości

Potępiamy inicjatorów i organizatorów kampanii antysocjalistycznych! Prawa człowieka najlepiej realizuje się w socjaliźmie!

Walka o pokój to nasz moralny obowiązek i patriotyczny nakaz!

Umacniajmy jedność rewolucyjnych i postępowych sił świata we wspólnej walce przeciw reakcji i imperializmowi!

Niech żyje postęp i umacnia się jedność i współpraca państw socjalistycznych!

Niech daje więcej każdy hektar, każda maszyna, każda para rąk!

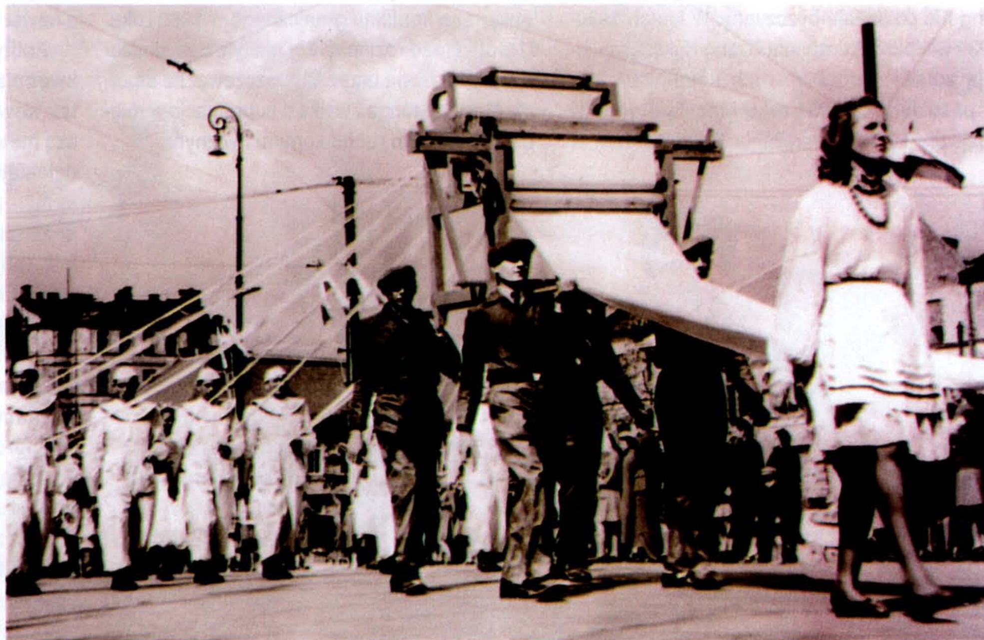
Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie, duma naszej partii i narodu polskiego!

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej! Wspólnie z całym społeczeństwem dbajcie o ład i porządek społeczny! ‟

Wytyczne Sekretariatu KC PZPR w sprawie obchodów 1 maja. Lata siedemdziesiąte.

◄ „Wyzwoleni od jarzma brytyjskiego imperializmu" (i ściśle otoczeni przez oddziały Chińskiej Armii Ludowej) Tybetańczycy „spontanicznie" manifestują radość oraz przywiązanie do wodza chińskiej rewolucji - Mao Tse-tunga.
(AKG)

▼ Pochód pierwszomajowy w Warszawie w 1947 r. Pod okiem niezbyt licznego tłumu posuwa się delegacja Łódzkich Zakładów Włókienniczych. Nie zawsze organizatorom udawało się uzyskać wymagane przez partię poparcie społeczeństwa dla uroczystości. Nierzadko obchody stawały się wręcz okazją do protestu przeciwko nowemu systemowi.
(AAN)





Mao Tse-tung (1893-1976)

Postać symboliczna, wręcz legendarna. Ów chiński polityk i teoretyk marksizmu, urodzony w zamożnej chłopskiej rodzinie 26 grudnia 1893 roku, wszedł do historii nie tylko jako autor komunistycznego przewrotu w Chinach, ale i jako symbol systemu, w którym państwo decyduje o każdym kroku swego obywatela. Ukończył studia nauczycielskie, a z ruchem komunistycznym związał się w latach I wojny światowej (i rewolucji w graniczącej z Chinami Rosji). W 1921 roku należał do grona założycieli Komunistycznej Partii Chin, a w dwa lata później wejdzie w skład jej Komitetu Centralnego i Biura Politycznego. W 1924 roku obejmie stanowisko kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego. Przełomem w jego działalności politycznej będzie rok 1927, rok zerwania kruchego sojuszu z nacjonalistycznym Kuomintangiem. Od tej pory Mao Tse-tung walczyć będzie (za cenę wojny bratobójczej) o wprowadzenie w Chinach reżimu komunistycznego, wypowiadając otwartą wojnę partyzancką wojskom popieranego przez Zachód Czang Kai-szeka. W 1931 roku na mocy decyzji I Wszechchińskiego Zjazdu Rad stanie na czele Chińskiej Republiki Rad, utworzonej z terytoriów opanowanych przez zorganizowane i uzbrojone oddziały komunistyczne, które z chłopskich bojówek przerodziły się w regularne wojsko, zdolne zagrozić armii Kuomintangu. Kuomintang nie pozostaje bezczynny. W latach 1930-1934 wielokrotnie wojska Czang Kai-szeka usiłują zdławić wrogi im ruch komunistyczny. W październiku 1934 roku Mao Tse-tungowi udaje się wyrwać z okrążenia. Długi Marsz, mający na celu wycofanie wojsk Mao na południowy-zachód Chin, stanie się grobem dla 75 000 spośród 90 000 żołnierzy chińskiej armii komunistycznej. Mimo tych strat, pozwoli on jednak uniknąć klęski. To w jego wyniku Mao stanie na czele partii, mianowany jej przewodniczącym.

Głowa państwa

W obliczu japońskiej inwazji na Chiny Mao Tse-tung czasowo sprzymierzy się ze swym dotychczasowym wrogiem - Czang-Kai-szekiem, lecz po zakończeniu II wojny światowej konflikt ideologiczny (i zbrojny) między nacjonalistami a zapatrzonymi w zwycięski ZSRR komunistami wybuchnie ze zdwojoną siłą. Proklamowanie 1 października 1949 roku na placu Tien An-men Chińskiej Republiki Ludowej przypieczętuje zwycięstwo komunizmu. W nowo powstałej Republice Mao Tse-tung początkowo obejmuje przewodnictwo Centralnego Rządu Ludowego, by w 1954 roku, po przyjęciu nowej konstytucji, stanąć na czele państwa. Chiny przyjmują radziecki model gospodarki kolektywnej, centralne planowanie, gwałtowne uprzemysłowienie kraju. Jednocześnie - na wzór ZSRR i jego metodami - baczą, by ideologiczna jedność myśli i działań opanowała całe społeczeństwo chińskie. Śmierć Stalina w 1953 roku, a zwłaszcza polityka jego następcy - Chruszczowa, doprowadzą do rozluźnienia stosunków między Chinami a ZSRR, a nawet do otwartego konfliktu granicznego w 1969 roku. U źródeł tego rozłamu leży nie tyle destalinizacja prowadzona przez Chruszczowa, ile ambicje Mao Tse-tunga - walka o supremację w międzynarodowym ruchu komunistycznym.

Polityczna izolacja Chin, będąca konsekwencją prowadzonej przez Mao polityki, na dłuższą metę zmusi je do ustępstw.



Za chińskim murem

U podstaw maoistowskiej teorii komunizmu leżały założenia, że władza spoczywa w rękach nie robotników - jak w ZSRR - a mas chłopskich, zaś rewolucji dokonać można wyłącznie za pomocą krwawego przewrotu. Ideologiczna jedność społeczeństwa może być osiągnięta wyłącznie drogą represji (czego dowodem okaże się zapoczątkowana w roku 1966 chińska „rewolucja kulturalna" - niezwykle brutalna i krwawa), zaś państwo - w imię dobra ogółu - arbitralnie przyznaje sobie prawa do ingerencji w najdrobniejsze szczegóły życia społecznego, a nawet prywatnego swych obywateli.

Polityczna izolacja Chin, będąca konsekwencją prowadzonej przez Mao polityki tak wewnętrznej, jak i zagranicznej, na dłuższą metę zmusi je do ustępstw. Lata siedemdziesiąte zaowocują licznymi, choć niespójnymi pojednawczymi gestami wobec Zachodu, lecz po śmierci premiera Czou En-laia, najbardziej umiarkowanego spośród chińskich przywódców, przyjdzie czas na przejęcie władzy przez ultralewicową frakcję Komunistycznej Partii Chin. Rządy „bandy czworga" zapiszą się w historii despotyzmem i zahamowaniem wprowadzanych reform, a śmierć Mao Tse-tunga 9 września 1976 roku bynajmniej nie przyniesie oczekiwanego odprężenia. Jak dotąd też „czerwona książeczka", ewangelia maoizmu, zawierająca kwintesencję myśli rewolucyjnej Wielkiego Przywódcy, nie przestała towarzyszyć społeczeństwu Chin w jego codzienności.



◄ Młody Mao Tse-tung podczas pisania odezw do ludu w 1927 roku. Wtedy właśnie przymierze, łączące chińskich komunistów z nacjonalistycznym Kuomintangiem, zostanie zerwane.

(zbiory prywatne)

Radość pod nadzorem

Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 1 maja 1950 r. donosi: „W Aleksandrowie Kujawskim w czasie trwania defilady zerwała się podłoga na połowie trybuny, a przedstawiciele partii i władz, którzy tam się znajdowali, spadli na ziemię, nie ponosząc specjalnych obrażeń...

Święto 1 maja w powojennej Polsce było najważniejszą uroczystością w partyjnym kalendarzu, dzisiaj często kojarzoną ze sztampą i uciążliwym nakazem. Miało ono jednak swoje tyły i fasady, szczególnie ciekawie kontrastujące ze sobą w pierwszych latach rządów władzy ludowej. Organizatorom bardzo zależało na tym, aby wszystkie niekorzystne przejawy funkcjonowania systemu schować w tym dniu za przysłowiową szafą. Zajrzyjmy zatem za kotarę!

Reakcją na absurd pierwszomajowych przygotowań była plotka. Towarzyszyła ona wielu spośród potencjalnych manifestantów. W Olsztynie ktoś „puścił wersję, jakoby w dniach od 1-go Maja do 4-go miała nastąpić śpiączka i ludzie w tych dniach mają wszyscy zasnąć, po czwartym dniu obudzą się i nastąpi nowe życie". Inni obserwatorzy, zapoznawszy się z „pokojowym" charakterem manifestacji, wyrażali pogląd o wybuchu wojny, której groźba szczególnie silnie zaznaczała się na terenach przygranicznych. W Szczecinie ulica powtarzała, „że nie należy brać udziału w uroczystościach 1 Maja, bo w czasie manifestacji przylecą samoloty amerykańskie i będą bombardować wszystkie pochody". Nie zawsze udawało się partii zabezpieczyć przed ingerencją w przestrzeń symboliczną święta. Podczas akademii w Białymstoku został „zatrzymany uczeń szkoły ogólnokształcącej za to, że strzelał z wiatrówki do postaci zetempowca na gazetce ściennej".

W intencji wielu przybyłych święto powinno mieć rubaszny charakter.

Nieopodal Wrocławia na trasie pochodu przyczepiono czarną chorągiew, a w gminie Narew „koło ZMP - w dniu 1 Maja wywiesiło sztandar amerykański". W Koszalinie ktoś „oblekł wizerunek Stalina barwami narodowymi i orłem polskim". Nudną i powtarzalną co roku symbolikę starano się ożywić. Mieszkańcy Koszalina zobaczyli napis, z którego „wypadało, że Rokossowski jest podpalaczem świata". W tym samym mieście „był indywidualny wypadek takiego rozmieszczenia hasła, że wyszło iż spekulanci popierają władzę ludową". A i tradycyjne hasła pierwszomajowe odbierane były jako aluzja do teraźniejszości. W Nowym Tomyślu hasło „żądamy 8-godzinnego dnia pracy, żądamy szkół, żądamy chleba i pracy" nieoczekiwanie nabrało dwuznaczności. Nie zawsze nadążano też za szybko zmieniającą się sytuacją personalną w łonie partii. W Nysie defilowano z portretem Gomułki jeszcze w roku 1950, choć tenże zapadł się już w polityczną nicość.

▲ Poznań, 1 maja 1945 r. Co oznacza owa dziwna ceremonia podczas pochodu pierwszomajowego? Czyżby „wywyższanie" partyjnego działacza miało mu zapewnić władzę nad tłumem?
(AAN)

▼ Łódź, 1 maja 1945 r. Przed pochodem aktywiści pozują pod szyderczą figurą siedzącego okrakiem na bombie atomowej Wuja Sama.
(AAN)



▶ **Pochód pierwszomajowy w Warszawie w 1951 r. Na czele idą przodownicy pracy z ZMP - ci, którzy wykonali iście niewiarygodne normy...**

(AAN)



▼ **Szczecin, 1 maja 1948 r. Delegacja Zakładów Państwowej Żeglugi na Odrze.**

(AAN)

Zbezczeszczony Lenin

Czasem manifestanci w ogóle nie chcieli identyfikować się z narzuconą treścią świątecznych przekazów. Tak było w Kielcach roku 1950. Dekoracje zachęcające do budowy spółdzielni produkcyjnych nikogo nie zdołały zachęcić nawet do niesienia ich w pochodzie. Transparent „rzucono na wóz, którego nikt potem nie chciał nieść. Dopiero wzięli go do pochodu członkowie PZPR. W związku z czym powstało zamieszanie wśród manifestantów, nie chcieli oni iść razem z niosącymi transparent". Słychać było głosy, że „łażenie z tymi kijami przez sześć godzin to dobre dla młodych, ale i na nich partia nie powinna zbytnio liczyć". Chciano świętować po swojemu, zgodnie z własnymi przekonaniami i miejscową tradycją. „W Kluczborku Straż Pożarna usiłowała wystąpić z obrazem św. Floriana, kiedy nie pozwolono im na to, komendant upił się, a cała straż nie wyszła na manifestację". Nie oszczędzono też nieboszczyka Lenina: „Nieznani sprawcy zdjęli portret tow. Lenina z dekoracji sklepu z materiałami piśmiennymi i odnieśli go na drogę prowadzącą za miasto, gdzie został pobrudzony kałem".

Krótkie spięcie

Partyjny kalendarz świąt zakłócał rytm uroczystości kościelnych, co prowadziło do istnej walki o rząd dusz: „W mieście Gąbnice zaszedł wypadek, że w czasie pochodu tamtejszy proboszcz wyszedł z procesją z kościoła. [...] Przez parę minut oba pochody szły obok siebie". Przypadki form eklektycznych nie były rzadkością. Połączone święto rozpoczynało się podczas porannej mszy, potem manifestanci formowali pochód-procesję. Wyruszali spod kościoła, czasem nieśli w ręku maryjne sztandary, śpiewali religijne pieśni. Wszystko to mogło być okraszone akcentami pierwszomajowymi.



„Z powiatu Bydgoszcz - wieś Łochowice, przyjechały furmanki z gospodarzami wiejskimi, wśród których była jedna kobieta, trzymała transparent z wizerunkiem Matki Boskiej po jednej stronie, a Pana Jezusa po drugiej stronie, mając obok wypisane hasła pokojowe".

Lokalne rywalizacje nie zawsze kończyły się dla partii pomyślnie. Nawet jeśli w dużych miastach, takich jak Kraków, z satysfakcją stwierdzano, że w czasie manifestacji w kościele Mariackim przebywało 30 starych bab, to na prowincji poranna msza mogła stać się dla parafian jedyną w tym dniu czynnością świąteczną. W parafii Osmola, powiat Siemiatycze, tamtejszy ksiądz przedłużył mszę do godziny jedenastej. Miejscowej władzy oświadczył, że będzie odprawiał nabożeństwo „jak mu będzie potrzeba". W miejscowości Jucha, powiat Ełk, „ksiądz po nabożeństwie urządził spowiedź, na skutek czego odciągnął pewną część mieszkańców od wzięcia udziału w manifestacji".

Łatwo też udawało się zniweczyć wymiar ideowy święta: „Mieliśmy wypadek, że w dzielnicy Grzegórzki [Kraków] przy przemarszu na wiec do pochodu przystąpił ksiądz, [...] trzymając w ręku monstrancję. Na widok księdza z monstrancją i na dźwięk dzwoneczków, które w tym momencie zaczęły dzwonić, około 500 osób z pochodu uklękło". Nie zawsze można było liczyć nawet na własne szeregi. Z Poznania donoszą, że „podczas zbiórki przy dzielnicowym komitecie PZPR (ten, jak na nieszczęście, usytuowany był przy kościele) pojawił się ksiądz z ministrantami. Zebrani zdjęli czapki i uklękli, mimo że wielu z nich to członkowie partii z opaskami na rękach - Milicja Pierwszomajowa". Raz nawet ktoś zezwolił, aby wpuścić duchownego na trybunę honorową - „w gminie Srokowo podczas uroczystości na trybunę został zaproszony







▶ **Warszawa, 1 maja 1947 r. Defilują przedstawiciele związku zawodowego górników.**

(zbiory prywatne)

▼ **Ambicją Święta Pracy było zastąpienie ceremonii religijnych.**

(zbiory prywatne)

▼ **Warszawa, 1 maja 1947 r. W pochodzie defiluje Grupa „Dąbrowszczaków".**

(zbiory prywatne)

ksiądz, który był ubrany w mundur wojskowy w stopniu kapitana".

Władza liczyła nie tylko na masowy udział, ale też na zbiorowe zaangażowanie uczestników. Na zewnątrz defilujące masy ludzi nie zdradzały jednak najczęściej oczekiwanego entuzjazmu. Poszczególne grupy manifestantów zachowywały się w sposób uwłaczający - zdaniem organizatorów - dostojeństwu święta. Niektórzy nawet posuwali się do celowego wypaczania treści pierwszomajowego posłania. Znajdowano całe kolumny osób bawiących się w własnym gronie. Inni szli w pochodzie, ale nie śpiewali żadnych pieśni rewolucyjnych. Nucono sobie za to „Niebieskie oczy twe" oraz inne piosenki nie mające nic wspólnego z świętem pierwszomajowym. Kolejarze w Białymstoku i w Łapach podśpiewywali sobie - „Wojenko, wojenko", nie splamili się też wzięciem do ręki portretów przywódców klasy robotniczej. Członkowie ZHP w Warszawie „w pochodzie młodzieżowym dzielnicy Ochota zaczęli śpiewać marsz akowski". Śpiew ten udało się uciszyć. Nie udało się natomiast na czas uciszyć jednego z manifestantów z Białegostoku, któremu pozwolono zakrzyknąć: „Teraz to śpiewacie, ale jak wy zaśpiewacie jak wam zagrają atomy nad głowami!". Uczestnik pochodu w Bydgoszczy - nota bene członek PZPR - podczas wznoszenia okrzyków o pokoju wrzeszczał - „Terror! Terror!", a w momencie, gdy wygłaszający przemówienie w Kielcach mówił: „Młotem i pługiem wykujemy lepsze jutro", ktoś krzyknął na głos - „A gdzie sierp?"

W momencie, gdy wygłaszający przemówienie w Kielcach mówił: „Młotem i pługiem wykujemy lepsze jutro", ktoś krzyknął na głos - „A gdzie sierp?"

Panem et circenses

Święto jednak przede wszystkim miało mieć radosny charakter. Władze starały się zadbać o chleb i igrzyska dla ludu. Ale i sami manifestanci doskonale radzili sobie na własną rękę. Wprowadzali się w mniej czy bardziej radosny nastrój bez wiedzy, a czasem przy zdecydowanym sprzeciwie organizatorów. Uroczyste akademie w przeddzień majowej jutrzenki miały zazwyczaj bogatą oprawę artystyczną, o ile „osoby odpowiedzialne za organizację nie upiły się wraz z zespołem artystycznym". Kiedy alkohol płynął w żyłach, dochodziło do ośmieszania wysiłków organizacyjnych partii. A samego 1 maja spora grupa świętujących dbała o to, aby „wyładować energię" już z samego rana. Traktorzysta z wsi nieopodal Olsztyna odpowiedzialny za dowóz ludzi do miejsca manifestacji, „wyjeżdżając na uroczystości 1 Maja wyjął tłok z traktora, czym spowodował wytopienie panewki. Zatrzymany w stanie nietrzeźwym, odgryzł się: Jutro jak mnie zwolnicie, to i tak traktor wykończę". W jego ślady poszedł sołtys z gromady Pilony. Wraz z kolegami przyjechał na pochód brudną i nieudekorowaną furmanką. Wszyscy byli pod „dobrą datą". Najgorszą opinią w partii cieszyli się zawsze marynarze. Mówiono o nich „element ciężki". Wiedli jednak prym w zabawach urządzanych po pochodzie. „Na wymienionej zabawie [Elbląg] chorąży wraz z podległymi mu marynarzami, będąc w stanie nietrzeźwym wywołali awanturę, doprowadzając do całkowitego rozpędzenia imprezy". Doszło do wymiany ognia. Im niżej zagłębiamy się w teren, tym więcej notujemy przypadków niedociągnięć organizacyjnych. Rozmiary przedsięwzięcia przerastały możliwości organizatorów, choć czasem prześladował partię zwykły pech. „W Aleksandrowie Kujawskim w czasie trwania defilady zerwała się podłoga na połowie trybuny, a przedstawiciele partii i władz, którzy tam się znajdowali spadli na ziemię, nie ponosząc specjalnych obrażeń".

Majowe poranki i wiosenne słoneczko

Czasem powodem wypadków był nadmiar służb zaangażowanych w zabezpieczenie imprezy. „W dniu 1 maja o godz. 14.40 w Gdańsku-Wrzeszczu przechodzący przez jezdnię funkcjonariusz [...] został potrącony przez czwarty samochód przejeżdżającej kolumny ministra, w wyniku czego doznał złamania lewego podudzia". Jeden ze sprzedawców w warszawskich kioskach ulicznych wspomina: „Namawia mnie tu jeden z księży - literat, żebym wziął i jego książki do sprzedawania, a gdyby się przyczepili, każe mi powiedzieć, że zysk przeznacza na wdowy i sieroty po zmarłych komunistach". Nawalił też w tym czasie lekarz weterynarii. W jakieś miejscowości nieopodal Białegostoku poprosił on chłopów, aby pierwszego maja przyprowadzili na przegląd bydło. „W wyniku czego kilku gospodarzy polecenie to wykonało i w godzinach rannych dnia 1 Maja przyprowadzili buhaje na plac zbiórki uczestników pochodu".

Choć w deklaracjach partyjnych wyobrażano sobie, że manifestacja pierwszomajowa zgromadzi swobodnie zachowujących się i dobrowolnie przybyłych uczestników, to w praktyce masowe „poparcie". można było



W telegraficznym skrócie

POLSKA

Od pewnego czasu w gminie Sz. powtarzały się kradzieże trzody chlewnej i drobiu. Złodziej pozostawiał zawsze na miejscu kradzieży ślady butów gumowych. Podejrzenie padło na Glińskiego Leona, który był już kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono buty gumowe, które odpowiadały pozostawionym śladom, poza tym znaleziono 60 kg mięsa wieprzowego, mięso z drobiu ukryte w łóżkach i płaszcz, na którym były ślady krwi. Gliński przyznał się do 6 kradzieży

„Na Straży Demokracji", 10 VI 49 r.

STANY ZJEDNOCZONE

Armia Pinkertona to nie bagatelka. Obliczono, że trzej „królowie szpiegostwa przemysłowego" - Pinkerton, Burnes i Till - zatrudniają 135 tys. ludzi. Na terenie związków zawodowych ilość szpiegów ocenia się na 40 tys. Skąd się oni biorą? Pierwszym i najprostszym sposobem rekrutacji jest przyjmowanie do pracy na podstawie ogłoszeń w gazecie. W pełnej bezrobotnych Ameryce zawsze znajdują się jednostki o słabym charakterze, które głód i nędza zmusi do wszystkiego. Ale nieraz stosuje się również szantaż.

„Trybuna Wolności", 8 VI 1949 r.

CHINY

Jakkolwiek rząd chiński nie wyrzekł się zamiaru uregulowania kwestii tybetańskiej w drodze pokojowej, nie mógł on dłużej zwlekać z urzeczywistnieniem opracowanego przez chińską armię planu wkroczenia do Tybetu. Wkroczenie chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej do Tybetu jest ważnym posunięciem, mającym na celu utrzymanie niepodległości Chin, zmierzającym do tego, aby uniemożliwić imperialistycznym agresorom wtrącenie świata w otchłań nowej wojny, aby obronić pokój na całym świecie.

„Trybuna Wolności", 8 VI 1949 r.



▶ **Warszawa, 1 maja 1947 r. Delegacja polskiej wsi w stolicy.**
(AAN)

najłatwiej zapewnić wydając rozkaz, sprawdzając listę obecności przed i... po pochodzie. Mimo to dochodziło do masowych dezercji. „W gminie Opole 75% uczestników manifestacji uciekło z szeregów pochodu, chowając się do lasu". Innym razem w miejscowości Frysztak z pochodu umknęli wszyscy członkowie PZPR na czele z gminnym sekretarzem. Parę razy na pochód nie przyszedł nikt. Dlaczego? W gromadzie Kobylnica, gmina Wielkie Oczy, odpowiedzieli, że nie zdążyli się do tego przygotować. Członek PZPR z gminy Opole wyjechał w pole siać owies. Z Białegostoku donoszą, że w dniu święta prawie wszyscy na wsi pracowali z sołtysem przy sadzeniu ziemniaków. Jeszcze inni odmówili uczestnictwa w pochodzie, „bo za to nie płacą". Nie udało się też partii, mimo szczerych chęci, zapewnić w tych dniach pogody. Albo dokuczało majowe słoneczko, albo (co częściej) manifestanci narażeni byli na przenikliwy chłód. Wracali sini z zimna.

„W gminie Opole 75% uczestników manifestacji uciekło z szeregów pochodu, chowając się do lasu".

A jednak tłum milczący i samotny, ludzie idący w nastroju pogrzebowym, w zwykły sposób wstydzący się podtrzymywania okrzyków, nie należeli do wyjątków. Podczas defilady w Krakowie, ktoś, chyba student, zakrzyknął: „Niech żyje milczący tłum!".

Owe przejawy dezaprobaty należałoby przede wszystkim wiązać z polską prowincją. Działacze partyjni niższego szczebla byli zapewne bardziej nieudolni, a nade wszystko silniej związani ze środowiskiem, w którym się wychowali, niż z partią. Spora część materiałów tu wykorzystanych pochodzi z archiwum MSWiA. Nie można wykluczyć, że jakaś ich część jest niewiarygodna. Tak czy inaczej wiele mówi o atmosferze panującej 1 Maja w okresie stalinowskim.

HUMOR I SATYRA



▲ **„Rycerze kultury" - rysunek z prasy polskiej piętnujący działania amerykańskie na terenie Korei.**
(zbiory prywatne)

UMEBLOWANIE

Na stacji kolejowej na trasie Moskwa - Berlin stoi jadący na zachód pociąg. Pod plandekami zarysy czołgów i dział. Wiejska kobieta do kolejarza:

- A co wy tam panie takiego na tych platformach wieziecie?

- A o apelu sztokholmskim gosposiu słyszeliście?

- Oj, słyszałam, słyszałam, tam chyba było coś o pokoju ...

- No widzicie, to my do tego pokoju meble wieziemy.

zasłyszane w redakcji

PROTEST

W trakcie nabożeństwa majowego wszyscy wierni klękają, prócz jednego. Sąsiad pyta go szeptem:

- Czemu nie klękacie?

- Bo jestem niewierzący.

- To czemu tu przyszliście?

- Bo jestem przeciwny władzom...

zasłyszane w redakcji

KAWALERZYSTA MONGOLSKI

1944 - 1950



Zbiory: Muzeum Wojskowe w Bukareszcie / fotografia: Horia Serbanescu

Mimo formalnego statusu państwa niepodległego, Mongolia była faktycznie całkowicie podporządkowana ZSRR, stąd też i mundur Mongolskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej był niemal wierną kopią munduru Armii Czerwonej • 1. Czapka w barwach kawalerii. Na gwieździe - herb republiki • 2. Furażerki: piechoty (z czerwoną gwiazdą), kawalerii (z gwiazdą na granatowym tle) • 3. Bluza i spodnie drelichowe wzoru radzieckiego, podobnie jak i „pagony" oraz emblematy rodzaju wojsk. Mongolską specyfiką jest tylko układ barw na „pagonach" • 4. Szynel sukienny wzoru Armii Czerwonej • 5. Pas skórzany. Na mosiężnej klamrze - mongolska gwiazda • 6. Buty kiercowe • 7. Hełm radziecki wz. 1936 - noszony zresztą w owych latach na Dalekim Wschodzie i przez wiele jednostek Armii Czerwonej • 8. Karabinek kawaleryjski *Mosin* wz. 1891/30 produkcji radzieckiej • 9. „Szaszka" kozacka wz. 1935